ŚWIATŁO Z LA SALETTE

1 (72) 2016 STYCZEŃ / LUTY

PISMO PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA W TRZCIANCE

ISSN 1642-0187

W NUMERZE:

Bóg znalazł mnie na ulicy
Wydarzenia w skrócie
Konferencje dla kobiet i mężczyzn
Wystarczy być blisko Boga
Wokalne zmagania – Cecyliada 2015
Post – duchowe SPA
Obdarzanie się miłosierdziem
Parafia 60 lat temu
Sernik z kokosanką

Bóg znalazł mnie na ulicy

Z p. Henrykiem Kszoskiem rozmawia ks. Józef Kopciński MS.

Henryk Krzosek — jaka osobowość człowieka kryje się pod tym imieniem i nazwiskiem?

Kryje się człowiek, który jest bardzo kruchą istotą, potrzebującą miłości, bezpieczeństwa i zrozumienia. Jeżeli tego zabraknie, to traci sens swojego istnienia.

W jakim okresie życia poczuł się Pan niekochany i stracił poczucie bezpieczeństwa?

Działo się tak już od dzieciństwa. Moja mama pracowała od rana do nocy, żeby utrzymać rodzinę, przez co nigdy nie miała czasu dla mnie i moich dwóch sióstr. Ojciec natomiast był alkoholikiem, który budził we mnie jedynie strach. Dlatego jako dorastający chłopiec szukałem akceptacji na ulicy. By zostać zaaprobowanym i przyjętym do tego środowiska, należało wykazać się odwagą w czynieniu zła, czyli piciem na umór, kradzieżami i rozbojami, co szybko sprowadziło mnie na drogę przestępstwa, a w konsekwencji — na dwa i pół roku do więzienia. Tam obchodziłem 18 urodziny i ukończyłem szkołę podstawową.

Czy to trudne doświadczenie, którego doświadczył Pan w tak młodym wieku, skłoniło Pana do refleksji i zmiany stylu życia?

Niestety, nie. Mimo najszczerszych chęci i postanowień zmiany stylu życia i odcięcia się od tego, co było, nie udało mi się. Zaczęli pojawiać się starzy i nowi koledzy poznani w więzieniu i małymi kroczkami wszedłem na starą drogę przestępczych czynów, podobnych do wcześniejszych. Tym razem jako recydywista zostałem skazany na pięć lat więzienia.

Upłynęło pięć lat i jak tym razem wygląda Pana życie?

W moim życiu następuje chwilowa stabilizacja. Odszukałem moją dziewczynę Jolę, która czekała na mnie przez pięć lat, kiedy byłem w więzieniu. Nasza miłość i wierność po pięcioletniej rozłące doprowadziła nas do decyzji, że już na zawsze chcemy być ze sobą, czego przypieczętowaniem było zawarcie sakramentu małżeństwa. Owocem miłości było przyjście na świat naszych synów Arkadiusza i Remigiusza.

Wzruszająca historia, aż boję się pytać, co dalej z tą sielanką.

W związku z ciężką sytuacją materialną postanowiliśmy wyjechać za pracą do Niemiec. Najpierw wyemigrowała żona ze starszym synem. Ja pozostałem z młodszym w Polsce z racji odmowy otrzymania paszportu. Po siedmiu miesiącach rozłąki tylko ja dostałem paszport, nasz młodszy syn — nie. Rozpoczął się dramat, nie wiedzieliśmy, co zrobić: czy mam wyjechać do żony i starszego syna, czy pozostać z młodszym w Polsce? To wszystko mnie przerosło, nie wiedziałem, jak postąpić. By zagłuszyć wewnętrzne rozdarcie, wróciłem do alkoholu, który na chwilę zagłuszał moje sumienie. W takim stanie wyjechałem do Niemiec. Żona tego nie zaakceptowała i wyrzuciła mnie z domu.

Co dalej? Jak potoczyło się Pana życie?

Zostałem bez zasiłku i dachu nad głową, na ulicy. Jedynym moim pragnieniem było znalezienie alkoholu, jedzenia i miejsca do przespania się. Tak spędziłem dwa lata, penetrując kosze na śmieci, by coś znaleźć w nich do jedzenia, szukając ustronnego miejsca, by w nim przespać się i kradnąc w sklepach alkohol, by zagłuszyć swoje upodlenie. Dlatego w tym czasie aż cztery razy chciałem popełnić samobójstwo. Jednak ktoś czuwał nad tym, żeby mi się to nie udało.

Jednak Pan wyszedł z tego? Jak się to udało?

Będąc na ulicy i bez dachu nad głową, odwie-

Zdjęcia: archiwum prywatne

dzałem stołówkę dla bezdomnych w dzielnicy Hamburga St. Pauli. Tam pewna kobieta, przynosząc mi talerz zupy, na stoliku położyła kilka broszurek. Wśród nich było Pismo Święte Nowego Testamentu i skierowała do mnie słowa: „Henryku, tylko Bóg może ci pomóc". Następnie przypadkowo znalazłem się na spotkaniu ewangelizacyjnym, gdzie usłyszałem słowa o miłości Boga względem każdego człowieka, nawet tego bezdomnego będącego na ulicy. Następnie ktoś ze zgromadzonych tam ludzi podszedł do mnie i zaprowadził mnie do prowadzących ewangelizację, którzy zaczęli się nade mną modlić o uzdrowienie z alkoholizmu.

Modlitwa została wysłuchana? Przestał Pan pić?

Tak. Po spotkaniu ewangelizacyjnym i po modlitwie nad moją osobą już nie piłem. Następnego dnia obudziłem się rano, zdziwiłem się, bo nie czułem kaca, nic. Wyszedłem z piwnicy, zobaczyłem kolegów, którzy wołali mnie na wino, chcieli się ze mną podzielić. Ale ja nie chciałem. Poszedłem do parku i skręcając papierosa, zobaczyłem, że już nie drżą mi ręce. Od tamtego czasu minęło już 26 lat, a ja nadal nie piję.

Jest pan żywym świadkiem udowadniającym, że Pan Bóg i w naszych czasach czyni cuda. Jak dalej potoczyło się Pana życie?

Pan Bóg wziął mnie w swoje objęcia i już dalej pokierował moim losem. Sprawił, że przypadkowo spotkałem młodą studentkę z Polski o imieniu Iwona, która pomogła mi w załatwieniu formalności związanych z dokumentami i zaprosiła mnie na spotkanie grupy modlitewnej, gdzie jej uczestnicy mną się zaopiekowali. Znaleźli mi pierwszą pracę, w trakcie której dwie godziny dziennie sprzątałem sklep z alkoholem. Następnie zostałem zatrudniony na cały etat jako ślusarz. W Niemczech przepracowałem 15 lat, a następnie wróciłem do Polski.

Czy po zmianie stylu życia i po powrocie do Polski udało się Panu odzyskać kontakt z rodziną?

Tak, bardzo szybko po moim nawróceniu. Na początku żona nie wierzyła, że mogę się zmienić, mówiła, że Bóg jest moją wymówką, że i tak wrócę do picia. Ale przez wiele lat mnie obserwowała i w końcu uwierzyła, że się zmieniłem. Dziś się spotykamy, chyba nie będziemy już razem, ale jesteśmy przyjaciółmi. Z dziećmi też udało mi się ułożyć relacje: starszy syn jest bardzo za mną, trochę trudniej mam w kontakcie z młodszym. Ma do mnie żal, ale oczywiście ma prawo do tego. Spotykamy się co jakiś czas, więc mogę powiedzieć, że odzyskałem rodzinę.

Napisał Pan książkę pt. *Bóg znalazł mnie na ulicy i co z tego wynikło*. Również po wpisaniu Pana imienia i nazwiska w wyszukiwarkę internetową można zauważyć wielką Pana działalność zarówno w mediach, jak i w ewangelizowaniu. Prowadzi Pan także w naszej parafii raz w miesiącu spotkania dla mężczyzn.

Książka jest przede wszystkim złożeniem dziękczynienia Panu Bogu, który dał mi nowy początek, nowe życie. Poza tym, doświadczając tak wielkiej miłości i pomocy od Niego, nie mogę powstrzymać się od przekazywania tej wspaniałej wiadomości jak największej rzeszy ludzi. Chciałbym, żeby wszyscy na świecie usłyszeli, że Jezus Chrystus może zmienić każdego człowieka i wyciągnąć go z największego dołu.

Jak dziś wygląda Pańska relacja z Jezusem?

Jestem bardzo rozkochany w Słowie Bożym i chcę postępować według wskazówek zawartych w Biblii. Tam właśnie Jezus mówi, żeby nie martwić się zbytnio. Czy będę Mu posłuszny, to już zależy ode mnie. Staram się wszystkie moje troski oddawać Bogu i to funkcjonuje. Nie muszę się martwić.

Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę Panu światła Ducha Świętego w dzieleniu się doświadczeniem wiary, aby i inni usłyszeli, że Bóg jest miłością.

– WYDARZENIA W SKRÓCIE – WYDARZENIA W SKRÓCIE – WYDARZENIA W

24 i 25 października w auli Domu Parafialnego odbywały się rekolekcje *Jezus uzdrawia nas z lęków i słabości*, prowadzone przez grupę Szkoły Nowej Ewangelizacji z Koszalina.

22 października obchodziliśmy liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II, a zarazem 36 rocznicę inauguracji jego pontyfikatu. Po Mszy św. wieczornej udaliśmy się procesyjnie pod pomnik papieża, aby wspólnie modlić się za jego wstawiennictwem, a także w dowód naszej pamięci i miłości złożyć kwiaty oraz zapalić znicze.

25 października w XXX niedzielę zwykłą przeżywaliśmy rocznicę poświęcenia kościoła własnego. Pamiętajmy w modlitwach o tych wszystkich, którzy budowali naszą świątynię i prośmy o to, aby Bóg dał im szczęście wieczne. Nie zapominajmy także o tych, którzy obecnie troszczą się o ten kościół i odkrywają w nim piękno samego Boga oraz wzrastają w wierze, nadziei i miłości. Trwamy w okresie przygotowań do 100 rocznicy poświęcenia naszego kościoła. Możemy ją uczcić, przyczyniając się do tego, by powróciło jego pierwotne piękno, stał się bardziej funkcjonalny i jeszcze wspanialszy. Przyłączmy się do zbiórki mającej na celu sfinansowanie renowacji naszej świątyni, m.in. poprzez udział w kwestach do puszek w każdą III niedzielę miesiąca, oraz w formie przekazywania wpłat na konto parafii. Postęp prac renowacyjnych możemy śledzić m.in. za pośrednictwem serwisu internetowego parafii.

25 października wolontariusze Fundacji „Wyobraźnia Miłosierdzia" oraz rodzice uczniów społeczności Zespołu Szkół Katolickich w Trzciance rozprowadzali przed kościołem wykonane własnoręcznie wiązanki i stroiki do dekoracji grobów. Dochód uzyskany podczas okolicznościowego kiermaszu został przeznaczony na cele związane z budową szkolnej sali gimnastycznej. Organizatorzy dziękują wszystkim zaangażowanym w przygotowanie okolicznościowych wiązanek, a także tym, którzy nabywając je, wspomogli szkolny projekt. Społeczność szkolna nie może się już doczekać odpowiedniego miejsca do uprawiania sportu, szczególnie przydatnego w czasie jesienno-zimowym.

25 października po raz pierwszy w naszej parafii odbyła się Misyjna Loteria Pluszakowa. Zebrano sumę 805 zł przeznaczoną na edukację dzieci uczęszczających do ubogiej szkoły katolickiej San Maximiliano Kolbe w Santo Domingo de los Colorados w Ekwadorze, prowadzonej przez polskiego misjonarza ks. Leona Juchniewicza. Pomysłodawczynią misyjnej loterii jest s. Barbara Abramow-Newerly FRM, katechetka ze Szkoły Podstawowej nr 3. Gorąco dziękujemy dzieciom z Trójki oraz dziewczętom z oazy i ofiarodawcom za włączenie się do tego misyjnego dzieła.

1 listopada wraz z całym Kościołem w Polsce obchodziliśmy Uroczystość Wszystkich Świętych. Na cmentarzu komunalnym o godz. 11.00 przy ołtarzu polowym na placu przed kaplicą cmentarną rozpoczęła się modlitwa wypominkowa za zmarłych z obu trzcianeckich parafii. Następnie w samo południe ks. Andrzej Żołyniak, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej, oraz duszpasterze obu parafii rozpoczęli uroczystą Mszę św. Słowo Boże wygłosił ks. prob. Andrzej Żołyniak. Uroczystość na cmentarzu parafialnym rozpoczęła się o godz. 14.30 modlitwą wypominkową za zmarłych. Następnie ks. Maciej Wilk MS celebrował Mszę św., podczas której wygłosił homilię. Eucharystię koncelebrowali ks. dr Józef Kopciński MS oraz ks. Szymon Data MS.

2 listopada obchodziliśmy Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli Dzień Zaduszny. W tym roku Mszę św. na cmentarzu komunalnym celebrował proboszcz parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej ks. Andrzej Żołyniak wraz z duszpasterzami naszej parafii. On także poprowadził procesję alejami cmentarza, podczas której modliliśmy się, wspominając tych wszystkich, którzy poprzedzili nas w drodze do Domu Ojca.

11 listopada przypadła 97 rocznica odrodzenia się państwa polskiego po 123 latach niewoli – obchodziliśmy Narodowe Święto Niepodległości. Trzcianeckie uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w naszym kościele, którą celebrował ks. Piotr Stangricki MS, wikariusz parafii, wraz z ks. Marianem Mordarskim MS, zastępcą superiora trzcianeckiego domu zakonnego misjonarzy saletynów. Eucharystię uświetniły swoim kunsztem Chór Trzcianeckiego Domu Kultury Pasjonata oraz orkiestra dęta TDK. Liturgia została ubogacona obecnością relikwii św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego w trudnym czasie niewoli narodowej, założyciela Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Do kościoła przybyły liczne poczty sztandarowe służb i organizacji państwowych, społecznych, politycznych oraz oświatowych, zgromadzili się członkowie władz miasta i gminy, przedstawiciele służb mundurowych,

harcerki i harcerze, a także liczni mieszkańcy Trzcianki oraz goście.

19 listopada w kawiarence parafialnej rozpoczęły się konferencje dla kobiet i mężczyzn, którzy chcą odważnie kroczyć przez życie, znając swoją prawdziwą wartość, którą daje nam Bóg. Poprowadzili je przedstawiciele Centrum Nowej Ewangelizacji z Koszalina.

22 listopada obchodziliśmy Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, była to zarazem ostatnia niedziela roku liturgicznego. W naszej parafii w tym dniu Straż Honorowa obchodziła 58 rocznicę swego powstania.

22 listopada Kościół obchodzi liturgiczne wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy, patronki śpiewu kościelnego, chórzystów i organistów. Z okazji wspomnienia swojej patronki Chór TDK Pasjonata zaprosił wszystkich parafian na Mszę św. oraz na koncert, który odbył się bezpośrednio po jej zakończeniu.

23 listopada w naszej parafii rozpoczęła się akcja „Pomoc Polakom na Kresach", organizowana przez Stowarzyszenie Odra-Niemen. Trwała ona do 6 grudnia.

28 listopada w naszym kościele otwarto pokonkursową wystawę „Święci na miarę (naszych czasów)". Pomysłodawcą i organizatorem konkursu dla dzieci i młodzieży szkolnej jest Zespół Szkół Katolickich im. św. siostry Faustyny w Trzciance. Przedmiotem rywalizacji o zasięgu powiatowym było wykonanie na podstawie podanego szablonu lalki prezentującej postać wybranego świętego.

29 listopada rozpoczęliśmy adwent – radosny czas oczekiwania na Zbawiciela, który tak jak przed wiekami w Betlejem, tak teraz ma narodzić się w naszych sercach. Jak co roku, wraz z początkiem adwentu rozpoczęły się Msze św. roratnie oraz akcje Caritas – „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom" i „Kosz św. Franciszka".

5 grudnia wieczorną Mszą św. rozpoczęliśmy rekolekcje adwentowe, które poprowadził ks. Paweł Zimniewicz, Misjonarz Świętej Rodziny z Górki Klasztornej. W trzecim dniu rekolekcji – 8 grudnia – w czasie Mszy św. o godz. 9.00 nastąpiło otwarcie Drzwi Miłosierdzia. Rekolekcje zakończyły się 9 grudnia uroczystą Mszą św. i błogosławieństwem rekolekcjonisty.

6 grudnia ks. proboszcz Wawrzyniec Skraba MS celebrował uroczystą Mszę św. w intencji pszczelarzy i ich rodzin z okazji obchodów 70 rocznicy utworzenia Koła Pszczelarzy w Trzciance oraz dokonał poświęcenia sztandaru stowarzyszenia.

6 grudnia do naszej parafii po raz pierwszy zawitał „Mikołaj z Wyobraźnią Miłosierdzia"! Był to rezultat trwającej przez kilka tygodni akcji zorganizowanej przez Fundację „Wyobraźnia Miłosierdzia" i polegającej na przygotowaniu upominków dla dzieci z niezamożnych rodzin naszej parafii.

13 grudnia w 34 rocznicę ogłoszenia stanu wojennego oraz z okazji 35 rocznicy powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" została odprawiona uroczysta Msza św., podczas której wierni oddali cześć relikwiom Patrona „Solidarności", błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

13 grudnia podczas Mszy św. dla dzieci zostały ogłoszone wyniki III Rodzinnego Konkursu na Najładniejszą Szopkę Bożonarodzeniową. Jednocześnie została otwarta wystawa pokonkursowa. Organizatorem konkursu jest Zespół Szkół Katolickich.

Piotr Syrotiak

Uroczystość Wszystkich Świętych

Rekolekcje

Narodowe Święto Niepodległości

Dzień Zaduszny

Św. Mikołaj

Pszczelarze

Wystawa

Fot.: ks. Zbigniew Welter MS, ze strony internetowej http://www.aperite.pl ks. Leona Juchniewicza, z archiwum Zespołu Szkół Katolickich im. św. siostry Faustyny w Trzciance

Rozpoczęcie roku szkolnego

Konferencje dla kobiet i mężczyzn

„Stworzył zatem Bóg człowieka, na obraz Boży go stworzył, stworzył mężczyznę i kobietę."
(Rdz 1, 27)

Rozdźwięk pomiędzy tym, jak Bóg widzi człowieka, a jak on sam siebie postrzega, wprowadzał i wprowadza wiele zamieszania w naszej codzienności. Role społeczne, biologiczne ludzi, pomimo równości kobiety i mężczyzny wobec Boga, były i są odmienne. Przedstawiciele obu płci mają przez naturę wyznaczone różne zadania, które jednak dążą do wspólnego celu — osiągnięcia pełnej realizacji człowieczeństwa. Nie ma więc co się dziwić, że Kościół broni takiej wizji człowieczeństwa, która jest zgodna z naturą i Bożą wolą.

Mężczyzna powinien być wojownikiem, dawać kobiecie poczucie bezpieczeństwa, jednak często korzysta z siły w niewłaściwy sposób albo staje się słaby, żyjąc nieumiejętnie. Kobieta, nie mogąc się oprzeć na silnym mężczyźnie, niejednokrotnie musi sama podołać sprawom i problemom, które normalnie do niej by nie należały. Owszem, panie wywalczyły sobie wiele przywilejów, ale z tego powodu wiele z nich zatraciło swoją kobiecość.

Wychodząc naprzeciw potrzebie, aby mężczyzna odkrywał swoją męskość, a kobieta — kobiecość według wizji, jaką dla nich przewidział Bóg, w październiku odbyły się w naszej parafii dwudniowe rekolekcje, zaś w dniu 19 listopada rozpoczęły się osobne spotkania dla kobiet oraz mężczyzn. Każde kolejne konferencje mają inny temat; tak, aby można było stopniowo, krok po kroku, odkrywać w sobie Boży plan na życie i stawać się lepszym mężczyzną, mężem, ojcem oraz lepszą kobietą, żoną i matką. Cały cykl spotkań prowadzonych przez Zuzannę Zuzelską oraz Henryka Kszoska — przedstawicieli Centrum Nowej Ewangelizacji w Koszalinie, dzielących się swoimi niesamowitymi, często bardzo trudnymi doświadczeniami życiowymi, obejmuje dziewięć trzygodzinnych rozważań.

Tematyka spotkań obejmuje m.in. zapoznanie się z wybranymi postaciami biblijnymi, rozpoznanie, w jakiej sytuacji uczestnicy konferencji znajdują się aktualnie, w końcu zaś odkrycie, jakim Bóg chce mnie mieć i dążenie do osiągnięcia tego stanu.

Jedna z uczestniczek w ten sposób opisuje swoje wrażenia: „Po pierwszym spotkaniu trudno przewidzieć, jaki będzie efekt końcowy. Mam jednak nadzieję, że będzie on polegał na wewnętrznym odkryciu samej sie-

bie, jakiej może nie znam albo boję się odkryć. Być może będzie to odkrycie swojego potencjału, początek nowego etapu w moim życiu. Na pierwszych spotkaniach Zuzanna przedstawiała nam kobiety Biblii. Dla mnie osobiście szczególnie ciekawa była postać Debory. Spotkania te przebiegają w przyjaznej i miłej atmosferze, otwartości wobec siebie nawzajem. Nie brałam jeszcze udziału w takich spotkaniach, co jest intrygujące i mobilizujące do kontynuacji rozważań. Zachęcam też innych do udziału.".

Okazuje się, że zainteresowanie tymi spotkaniami ze strony kobiet jest spore. Przyjechały nawet panie spoza Trzcianki, z sąsiednich gmin, są w różnym wieku, czynne zawodowo i niepracujące, ale zajmujące się domem.

Z kolei jeden z panów wypowiada się następująco, odnosząc się do konferencji prowadzonych przez członków Centrum Nowej Ewangelizacji: „Do udziału w tych spotkaniach zachęciły mnie rekolekcje, w których uczestniczyłem. Niesamowita jest postać prowadzącego, który zaczął budować nowe życie oparte na zaufaniu Bogu. W ciągu jednej nocy pozbył się nałogów alkoholizmu, palenia papierosów. Przedstawiając męskich bohaterów Biblii, Henryk pokazuje, jak Bóg ich zmienia, jak czyni ich odpowiedzialnymi za życie własne i innych. Ja osobiście odnajduję się w postaci Abrahama i wierzę, że w moim życiu też wiele się zmieni.".

Męskie grono uczestników spotkań także jest dość liczne. Sam Henryk Kszosek był bardzo mile zaskoczony zainteresowaniem spotkaniami ze strony panów.

Odkrycie, jak być kobietą i jak być mężczyzną we współczesnym świecie oraz jak temu podołać to wielkie wyzwanie i zadanie dla wielu z nas.

Piotr Starosta

Fot.: Genowefa Gołaś

Wystarczy być blisko Boga

Z ks. Pawłem Zimniewiczem, Misjonarzem Świętej Rodziny i egzorcystą diecezji bydgoskiej, rozmawiał ks. Piotr Stangricki MS.

Witamy Cię, Księże Pawle, w naszej parafii. Wiele słów powiedziałeś na temat dobrego przygotowywania się w życiu chrześcijańskim. Jakie przesłanie niesie czas Adwentu?

Adwent jest czasem oczekiwania, przygotowania na przyjście Jezusa w dwóch wymiarach — Bożym narodzeniu i paruzji, czyli przyjściu Jezusa na końcu świata. Święta Bożego Narodzenia mają niezwykle rodzinną atmosferę i jako takie są z utęsknieniem oczekiwane przez wszystkich. Ale aby je dobrze przeżyć, trzeba się do nich odpowiednio przygotować. Powtarzamy czasem przysłowie: „Święta, święta i po świętach". O wiele dłuższy od samych świąt jest czas Adwentu, ale jest on bardzo ważny. Kto z nas wybrałby się do lekarza, który przez wszystkie lata studiów ślizgał się na plecach kolegów, wcale się nie uczył, tylko jakoś mu się udawało? Kto z nas powierzyłby mu swoje życie albo życie swoich bliskich? Innym przykładem jest mechanik. Czy oddałbym do naprawy samochód partaczowi? Przecież wtedy ryzykuję bardzo wiele. Dobre przygotowanie w życiu zawodowym czy rodzinnym jest ważne. Tym bardziej istotne jest przysposobienie się w życiu duchowym, bo przecież chodzi o nasze zbawienie. Adwent zatem jest czasem nawrócenia, bo chrześcijanin nawraca się codziennie.

W domu zakonnym Misjonarzy Świętej Rodziny w Górce Klasztornej pełni Ksiądz urząd diecezjalnego egzorcysty. Zaskoczyła księdza ta posługa?

Niecały rok przed przyjściem do Górki Klasztornej dowiedziałem się od ówczesnego wiceprowincjała Misjonarzy Świętej Rodziny ks. Adama Sobczyka MSF, że jest zapotrzebowanie na egzorcystę w Górce Klasztornej i zapytał mnie od razu, czy

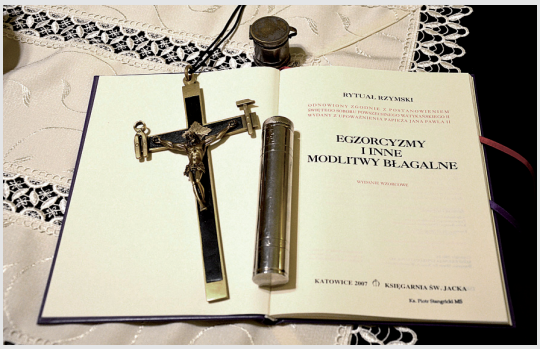

chciałbym nim zostać. Powiedziałem, żeby szukał dalej, bo być może znajdzie kogoś bardziej odpowiedniego i nadającego się do tej roli; gdyby jednak tak się nie stało, to możemy jeszcze do tej rozmowy wrócić. Po ponad pół roku na ponowne zadane mi pytanie wyraziłem zgodę… Wiedziałem, że jeśli zostanę egzorcystą, to skończy się zabawa, że to już nie będą przelewki. Formalnie do pracy w Górce Klasztornej przyjechałem w dniu 1 września 2011 r. Do tego, żeby zostać egzorcystą potrzebny mi był jeszcze dekret biskupa bydgoskiego Jana Tyrawy. Trochę po cichu liczyłem na to, że może zmieni on zdanie i uzna, że egzorcysta w Górce Klasztornej już nie jest potrzebny, albo zapomni o sprawie lub coś w tym rodzaju. W pierwszej połowie października, kiedy w sanktuarium góreckim brałem udział w naszych rekolekcjach zakonnych, nagle dostałem kopertę z pieczątką Kurii Biskupiej w Bydgoszczy, a w środku był dekret. Doskonale pamiętam ten moment, bo nagle zrobiło mi się gorąco z wrażenia. To było w dniu 9 października 2011 r. Tak zostałem egzorcystą.

Czym różni się egzorcysta od „zwykłego księdza"? Na czym polega ta posługa?

Egzorcysta to taki ksiądz, który za zezwoleniem swojego biskupa diecezjalnego może, gdy zajdzie taka potrzeba, posłużyć się egzorcyzmem uroczystym. Jest to modlitwa, podczas której egzorcysta w imię Chrystusa zwraca się bezpośrednio do złego ducha, by nakazać mu opuszczenie ciała osoby opętanej. Taką władzę mają też oczywiście wszyscy biskupi. Egzorcystą może zostać każdy kapłan, który spełnia warunki zawarte m. in. w Rytuale

Rzymskim dotyczące egzorcyzmów. Parafrazując, chciałbym jednak przytoczyć tutaj wypowiedź ks. Andrzeja Grefkowicza z konferencji prasowej z okazji wydania pierwszego numeru miesięcznika „Egzorcysta", który powiedział, że „kapłan sprawujący sakramenty — niezależnie od tego, czy będzie je sprawował w łasce uświęcającej, czy nie, będzie je zawsze sprawował ważnie i skutecznie, co najwyżej niegodziwie. Natomiast w przypadku egzorcyzmów czy chociażby tylko modlitwy uwolnienia konieczny jest stan łaski uświęcającej i po części ich skuteczność jest uzależniona od wiary egzorcysty".

Reakcje osób opętanych nie budzą w Księdzu lęku?

Kapłan, który boi się Szatana, nie może być egzorcystą, analogicznie osoba świecka nie powinna asystować podczas egzorcyzmów. Szatan jest oczywiście silniejszy od człowieka i jest to walka nierówna, ale kiedy jestem w łasce uświęcającej, czyli w bliskiej relacji z Jezusem, to nie mam powodów, aby się obawiać. Szatan nie mnie się obawia i nie przede mną ucieka. Czmycha przed Jezusem, który jest stale przy mnie i daje mi ochronę. Jeśli bałbym się Szatana, toby oznaczało, że nie ufam do końca Bogu, który przecież ma nad wszystkim kontrolę i dba o to, żeby nic mi się złego nie stało. Kiedyś podczas egzorcyzmów Szatan przez usta osoby opętanej z wielką złością i nienawiścią w głosie powiedział, że gdy tylko oddalę się od Niego (czyli od Boga), on zaraz mnie dorwie i zniszczy. Dostałem wtedy taka motywację, żeby nie oddalać się od Boga jak nigdy dotąd. Innym razem usłyszałem, jak zły duch powiedział, że nie może mi nic zrobić, bo Ona (Maryja) jest tutaj. Myślę, że to są sytuacje, których każdy egzorcysta doświadcza.

Słyszymy z prasy katolickiej, że zwiększa się liczba ludzi poszukujących pomocy egzorcystycznej. Z czego to wynika?

To prawda. Przez ostatnie 23 lata liczba egzorcystów w Polsce z czterech wzrosła do około 160. Myślę, że jest to odpowiedź biskupów na zagrożenia, które się pojawiły i ciągle się ujawniają. Pamiętam czasy słynnych uzdrowicieli: Clive'a Harrisa czy Anatolija Kaszpirowskiego, którzy nawet w kościołach organizowali swoje seanse. Mało kto widział wtedy w tym coś złego. Skoro uzdrawiali, to znaczyło, że wszystko jest w porządku. Świadomość tego, co oni naprawdę robili, była bardzo niewielka, ale też i dostęp do informacji na ten temat był bardzo ograniczony. Dzisiaj mamy to samo, tylko odbywa się to na o wiele większą skalę. Działa wielu innych pseudouzdrowicieli i ujawnia się wiele innych zagrożeń, jest ich o wiele więcej. Z drugiej strony jest też większy dostęp do informacji na ten temat niż kiedyś. Problem jest jednak w tym, że większość ludzi woli nawet nie wiedzieć, że coś jest niebezpieczne. Kierują się zasadą, że skoro większość tak robi, to dlaczego ja miałbym nie spróbować. A co później? O tym już się nie mówi lub wspomina się bardzo mało. Zadaniem egzorcystów i nie tylko jest mówienie o tych zagrożeniach, a skoro jest ich coraz więcej i coraz więcej ludzi po nie sięga, toteż coraz więcej potrzeba ludzi, którzy będą pomagali tym, którzy dali się złapać w taką pułapkę. Wielu jest również takich, że nawet jeśli się powie im o tych zagrożeniach, to dalej nie widzą w tym nic złego i sprawę bagatelizują.

Wydaje się, że w naszej kulturze pojawiają się na nowo zabobony, pogańskie wierzenia, świat magii. Z perspektywy Księdza doświadczenia, jakie współczesne zagrożenia określiłby Ksiądz najbardziej niebezpiecznymi?

Można by je określić jednym słowem — okultyzm. Główną przyczyną uzależnienia od niego jest niedojrzałość chrześcijańska, czyli ślepa wiara w zabobony, amulety, gusła, wróżby, brak dostatecznej wiedzy na temat zagrożeń, chęć zaimponowania innym, pragnienie ciągłej egzystencji (reinkarnacja zamiast zmartwychwstania), sekularyzacja Ewangelii. Niebezpieczeństw jest bardzo wiele. Nie będę ich szczegółowo wszystkich tutaj omawiał, gdyż temat jest bardzo szeroki. Dostęp do informacji jest dzisiaj bardzo duży. Jest wiele książek i czasopism katolickich, które poświęcają tej tematyce sporo miejsca. Również w Internecie można znaleźć wiele ciekawych informacji, trzeba

tylko chcieć po nie sięgnąć. Coraz więcej ludzi usiłuje znaleźć Boga tam, gdzie Go nie ma. Gilbert Keith Chesterton powiedział kiedyś: „Kiedy człowiek przestaje wierzyć w Boga, może uwierzyć we wszystko”. Dlatego nawet ateiści są ludźmi wierzącymi, oni tylko nie ufają Jezusowi, są natomiast zdolni uwierzyć nawet w największy absurd, jaki można sobie wyobrazić. O. Augustyn Pelanowski w artykule *Kto nie wierzy w Boga, uwierzy we wszystko* napisał: „Gdy usuwa się krzyże, w ich miejsce ludzie wieszają amulety.” Jest wielu polityków i ludzi władzy uciekających się do zabobonów, jak chociażby były prezydent USA Ronald Reagan, który przed podjęciem najbardziej istotnych decyzji radził się horoskopów i zasięgał opinii wróżki, która przepowiadała mu z gwiazd.

Następnym bardzo poważnym problemem — bardzo często bagatelizowanym — jest grzech i trwanie w nim. Im dłużej ktoś trwa w grzechu ciężkim, zaniedbując spowiedź, tym bardziej naraża się na zniewolenie — a w skrajnych przypadkach może nawet dojść do opętania.

Wymienił Ksiądz dwa rodzaje ataku zła osobowego na człowieka — zniewolenie i opętanie. Czym różni się jedno od drugiego?

Opętanie jest wtedy, kiedy ciało człowieka zostało zawładnięte przez Szatana. Jest to skrajny stan oddziaływania diabelskiego na człowieka. Są różne stopnie opętania. Szatan może całkowicie zawładnąć ciałem człowieka, ale nie może odebrać wolnej woli. Osoba opętana np. nie wypije herbaty, do której dodamy trochę wody święconej. W wielu przypadkach osoba opętana ma takie momenty, że może w miarę normalnie funkcjonować, ale zdarzają się i też takie stany, że robi rzeczy, których normalnie by sama nie zrobiła, i oczywiście nic z tego później nie pamięta. W takim przypadku konieczna jest interwencja egzorcysty i użycie egzorcyzmu uroczystego — chociaż zdarzają się przypadki, że wystarczy sama modlitwa o uwolnienie nawet w przypadku opętania.

W przypadku zniewolenia duchowego może ono w najcięższych przypadkach przypominać opętanie lub chorobę psychiczną, ale Szatan nie oddziałuje bezpośrednio na ciało człowieka. Bardziej to przypomina w mniejszym lub większym stopniu uzależnienie od jakiegoś grzechu lub osoba taka przeżywa w bolesny sposób konsekwencje otwarcia się w przeszłości na działanie złego ducha, np. będą w tym przypadku pojawiające się jakieś choroby, których lekarze nie potrafią zdiagnozować, psujące się przedmioty w domu albo zwierzęta zaczynają nagle chorować. Zdarza się również tak, że ktoś wszedł kiedyś w okultyzm i nagle chce z tym zerwać, i wtedy zaczynają się problemy. W takim przypadku niekoniecznie potrzebny jest egzorcysta. Wystarczy modlitwa o uwolnienie, którą może przeprowadzić kapłan niebędący egzorcystą.

Możemy podać jakąś receptę dla chrześcijanina, która uchroniłaby go od działania Szatana?

Najlepszym sposobem dającym ochronę przed działaniem Szatana jest być blisko Boga. W większości przypadków jeśli ktoś do mnie przychodzi po pomoc, to jedno z podstawowych pytań, jakie zadaję tej osobie, jest takie, że pytam ją o życie religijne, jak ono wygląda i kiedy była ostatnia u spowiedzi. Niekiedy wystarczy sam sakrament pokuty, a następnie powrót do praktyk religijnych, czyli częstej spowiedzi, regularnej (przynajmniej coniedzielnej Mszy św.) itp. W innych przypadkach potrzebna jest jeszcze modlitwa o uwolnienie. Zawsze jednak musi wiązać się to z nawróceniem i odnowieniem życia religijnego, a potem trwanie w tym postanowieniu, bowiem inaczej może być tak, jak Pan Jezus powiedział w Ewangelii u św. Łukasza (por. Łk 11, 24–26), że kiedy zrobimy porządek we własnym sumieniu, to musi się ono stać mieszkaniem Boga. Jeśli pozostanie puste, niezamieszkałe, to zły duch wraca w to miejsce, z którego wyszedł, sprowadza jeszcze inne duchy złośliwsze niż on sam i stan takiego człowieka staje się wówczas gorszy niż poprzednio. ■

Wokalne zmagania

2015

W dniu 23 listopada 2015 r. w Katolickiej Szkole Podstawowej w Trzciance odbył się VI Powiatowy Konkurs Piosenki Chrześcijańskiej Cecyliada 2015. Eliminacje są organizowane przez Zespół Szkół Katolickich w Trzciance. Charakter corocznych przesłuchań ma na celu wyłonienie najlepszych wykonawców w kategoriach indywidualnej i zespołowej wśród klas I–III oraz IV–VI szkoły podstawowej. Wystąpienia wokalne stanowią formę kultywowania pieśni i piosenek religijnych.

Eliminacje zakończyły się poniżej podanym werdyktem. Z grona najmłodszych wykonawców na podium znaleźli się:

- I miejsce — Dominika Bednarek ze Studia Piosenki przy Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Trzciance,
- II miejsce — Martyna Pertek z Zespołu Szkół w Gębicach,
- III miejsce — Oliwia Kasperowicz ze Szkoły Podstawowej w Białej,
- wyróżnienie — Kornelia Stefaniak ze Szkoły Podstawowej w Połajewie,
- wyróżnienie — Waldemar Maćkowiak z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Trzciance.

Jeśli chodzi o zespoły klas I–III, przyznano następujące miejsca:

- I miejsce — zespół z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Trzciance: Anna Kadow, Julia Jaworska, Jano Felsmann i Roland Grześ,

- II miejsce — zespół ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzciance: Martyna Myszkowska, Daria Siadak, Gabriela Kolebuk i Gabriela Widerkiewicz,
- III miejsce — grupa ze Szkoły Podstawowej w Rychliku: Aleksandra Sicińska, Adam Kamiński, Wiktoria Kwapińska i Iga Sicińska,
- wyróżnienie — zespół z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Trzciance: Daria Banach, Nina Król, Matylda Zieńko i Stanisław Kubacki.

Wśród uczniów klas IV–VI zaś przyznano następujące nagrody. W kategorii solistów wytypowano następujących laureatów, w tym główną nagrodę Cecyliady 2015:

- grand prix — Katarzyna Anioła ze Szkoły Podstawowej w Połajewie,
- I miejsce — Joanna Banasik z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Trzciance,
- II miejsce — Julia Dziamska ze Studia Piosenki przy Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Trzciance,
- III miejsce — Maria Kotiuszko ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzciance,
- wyróżnienie — Anita Frątczak ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzciance,
- wyróżnienie — Laura Handschke ze Szkoły Podstawowej w Romanowie Dolnym.

Wśród klas IV–VI wyróżniono poniższe zespoły:

- I miejsce — kwartet ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzciance: Aleksandra Lewandowska, Oliwia Pakos, Patrycja Matkowska i Martyna Laszuk,
- II miejsce — trio ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzciance: Zuzanna Piechowicz, Kinga Szymczak i Agata Tecław,
- III miejsce — zespół z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Trzciance: Julia Mikanowicz, Franciszek Biegowski, Berenika Strzelecka i Malwina Brodziak.

Krzysztof Felsmann

Fot.: Krzysztof Felsmann

Post – duchowe SPA

Wielu z nas dąży do tego, by niejako wpasować się w model współczesnego społeczeństwa, chcielibyśmy być fit. Elementem, który idealnie pasuje do tej charakterystyki, jest bycie na diecie, a raczej odchudzanie. Samo słowo „dieta" z języka starogreckiego oznacza „styl życia". To raczej sposób odżywiania — sformułowanie potocznie używane nieprawidłowo, w stosunku do diet odchudzających.

Czym zatem w rozumieniu tego jest post? Czy pościć to to samo, co być na diecie odchudzającej? Aby zrozumieć różnicę pomiędzy praktykami dotyczącymi odżywiania, należy sięgnąć do źródła ich motywacji. Stosujemy dietę, by osiągnąć idealną wagę najszybciej, jak to tylko możliwe i bez zbędnego poczucia głodu, dla poprawienia urody, kondycji organizmu, samopoczucia. Pości się przede wszystkim z przyczyn religijnych. Elementem wspólnym jest poprawa kondycji — w tym pierwszym rozumieniu: fizycznej, w przypadku postu: duchowej.

Po co nam post? Biblia ukazuje go jako pomoc w obliczu wielu duchowych trudności: w szukaniu Boga (Jon 3, 5–10) i zbliżeniu się do Niego (Łk 2, 37), poszukiwaniu odpowiedzi, a raczej zagłębieniu się w modlitwie kontemplacyjnej (Ps 35, 13), próbach ocalenia w obliczu wrogów (Est 4, 16), przed podjęciem ważnej misji (Dz 13, 2) czy w zniewoleniu (Mt 17, 21). Ale post to nie tylko wstrzemięźliwość od pewnego rodzaju pokarmów czy całkowite ich zaniechanie w pewnym okresie. W kontekście dzisiejszego świata większą wartość może mieć tzw. post dla oczu, czyli rezygnacja ze wszystkiego, co oddala nas od skoncentrowania swojego spojrzenia na Bogu, Jego Słowie, istocie Eucharystii. W średniowiecznych świątyniach w okresie Wielkiego Postu specjalnymi płachtami zasłaniano wszystkie kosztowności, by podczas Mszy św. oddzielić wiernych od bodźców powodujących rozproszenie. Chusty wielkopostne, zwane też chustami głodowymi, miały sprawić, że post miał polegać nie tylko na wstrzemięźliwości od jedzenia mięsa i ograniczeniu posiłków, ale miał być postem także dla oczu.

Czy Bóg, nasz najlepszy Ojciec, chce naszego umartwienia? Jego Słowa dotyczące bezpośrednio omawianej praktyki możemy przeczytać w Księdze Izajasza: „Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: »Oto jestem!«" (Iz 58, 6–9).

Więzami, o których pisze prorok Izajasz, mogą być złe skłonności człowieka. Post i modlitwa mogą je zerwać. Trwanie w grzechu osłabia nasze poczucie własnej wartości i siłę woli. Post w przeświadczeniu Bożej obecności umacnia. Nie głodówka, raczej chodzi o zjednoczenie serc, skruchę, orędownictwo w modlitwie, próbę sił. Wszystko to służy odnowieniu życia chrześcijańskiego i rozwiązaniu więzów grzechu oraz zagrożeń duchowych. Pomaga powrócić do źródła pierwotnej Miłości, odkryć na nowo dziecięctwo Boże, a także przełamać kłamstwo szatana skierowane przeciwko naszemu posłannictwu. Uczy stawiać potrzeby innych przed własnymi. Wszyscy powinniśmy prowadzić wstrzemięźliwe życie, by przygotować się na ostateczne przyjście Boga, jak Jan Chrzciciel czy Estera — w pokorze, pokucie, poście możemy śmiało skonfrontować się z przeciwnikiem, demaskując jego zamiary, licząc na Boże Miłosierdzie. ◘

Marzena Felsmann

Obdarzanie się miłosierdziem

W grudniu 2015 r. minął rok od założenia Fundacji „Wyobraźnia Miłosierdzia" działającej przy Zespole Szkół Katolickich w Trzciance. Jego patronką jest św. siostra Faustyna. To od niej wyszła iskierka Bożego Miłosierdzia na cały świat.

Kiedy zakładaliśmy fundację, mieliśmy jeden cel: przyjąć Boże Miłosierdzie, żyć nim i dawać je drugiemu człowiekowi, ponieważ tylko ten, kto otwiera się na nie, może nim dzielić się z innymi. Kto przyjmuje dar, ten go pomnaża. Wiele razy doświadczamy w naszym życiu Bożej obecności, miłości i miłosierdzia i jeżeli Pan Bóg zmienia nasze życie, to my powinniśmy czuć przynaglenie do tego, żeby świadczyć o jego otwartości na ludzkie doświadczenie życia.

Miłosierdzie w naszym wydaniu to czas przeznaczony dla drugiego człowieka, bezinteresowne działanie na rzecz bliźniego, obdarzanie zainteresowaniem i miłością tych, którzy jej potrzebują. Naszym pragnieniem jest też to, aby włączyć się w organizację rożnych uroczystości integrujących rodziny oraz całą lokalną społeczność naszego miasta.

Fundacja „Wyobraźnia Miłosierdzia" w minionym roku zorganizowała I Trzcianecki Orszak Trzech Króli. W tych największych ulicznych jasełkach udało nam się zintegrować i zmobilizować do działania szkoły podstawowe z Trzcianki, całe rodziny oraz społeczność miasta i gminy. To przedsięwzięcie pokazało nam, że nasze wspólne działanie i uwielbienie Boga w naszym życiu daje radość wszystkim, którzy otwierają się na Jego działanie.

Kolejną formą aktywności, jaką zorganizowaliśmy, było wspólne, rodzinne świętowanie Niedzieli Miłosierdzia Bożego. Z tej okazji spotkaliśmy się w parku 1 Maja, odmówiliśmy *Koronkę do Miłosierdzia Bożego*, wykonaliśmy taniec wielkanocny, uczniowie szkolnego koła misyjnego zaprezentowali okolicznościowe przedstawienie, całość zakończyliśmy agapą — wspólnym poczęstunkiem.

Grudzień jest miesiącem przygotowania się na Boże Narodzenie. Z tej okazji nasza Fundacja przygotowała akcję „Mikołaj z Wyobraźnią Miłosierdzia". W dniu 6 grudnia 2015 r. zostały rozdane paczki około 200 dzieciom ze szkół podstawowych i gimnazjalnych z naszego miasta. Upominki te zostały zorganizowane dzięki hojności i miłosiernemu sercu tych parafian, którym bliskie jest dobro dzieci i młodzieży najbardziej potrzebujących.

Każdy z nas pragnie miłosierdzia i jednocześnie może się nim dzielić się z drugim. Dobroć i współczucie okazywane innym to ważny element naszego życia rodzinnego i społecznego. Uczymy się postawy otwartości, będąc w relacji z drugim człowiekiem, a buduje się ją wtedy, kiedy razem się tworzy, przebywa się ze sobą, rozmawia.

Fundacja „Wyobraźnia Miłosierdzia" po raz kolejny wychodzi naprzeciw budowaniu relacji w naszych rodzinach, ogłaszając trzeci już z kolei Rodzinny Konkurs na Najpiękniejszą Szopkę Bożonarodzeniową. Jest to czas na budowanie więzi z najbliższymi poprzez wspólne działanie dla dobra innych.

Fundacja w dalszym ciągu będzie się rozwijać i zapraszać do wspólnego działania w celu szerzenia dobra. Będzie również zapraszać do współpracy tych wszystkich, którzy są otwarci na dawanie siebie bliźnim. W związku z działalnością fundacji można by sobie zadać pytanie: „Jakie zadania dla mnie, dla mojej rodziny, dla Kościoła wynikają w związku z Rokiem Miłosierdzia?". Nie miejmy wątpliwości, że Bóg jest miłosierny i Jego wyciągnięta ręka nigdy się nie męczy. Rok Miłosierdzia zaprasza nas, abyśmy i my stali się miłosierni. ◘

Bożena Wargin

Z DZIEJÓW PARAFII

Parafia 60 lat temu

Dla młodych ludzi 60 lat to trzy pokolenia, dla starszych — to ich dziecięce lub młodzieńcze lata. Spojrzenie na stan naszej parafii z perspektywy 1955 r. umożliwia nam praca ks. Stefana Mycaka MS[1] pt. *Stan religijno-moralny parafii Trzcianka Lubuska w latach 1945–1955*[2], napisana w oparciu o dokumentację parafii w Trzciance i Białej, Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie, dokumenty luźne udostępnione przez Wiktora Stachowiaka oraz publikacje „Freie Prälatur Schneidemühl" (Wolnej Prałatury Pilskiej), a także własne spostrzeżenia.

Interesujące jest porównanie naszej wiedzy o aktualnym stanie parafii ze stanem parafii sprzed 60 laty, z jej problemami i osiągnięciami, stanem moralnym i religijnym. Postaram się więc pokrótce zwrócić uwagę na te cechy i zjawiska, które ks. Stefan Mycak MS uwypuklił w swoim opracowaniu.

Aby scharakteryzować pierwsze powojenne 10-lecie, należy przede wszystkim zacząć od struktury ludnościowej i od kształtu terytorialnego parafii. Liczba mieszkańców w parafii od 1945 r. do 1955 r. wzrosła z 2000 do prawie 8000 osób. W 1954 r. było 7630 katolików, 138 grekokatolików, 20 mahometan, 12 protestantów, dziewięciu świadków Jehowy, czterech prawosławnych i dwóch bezwyznaniowców, którzy oficjalnie wystąpili z Kościoła. Ponadto była grupa parafian, którzy np. ze względu na grożące represje nie przyznawali się do żadnej religii, a praktyki religijne spełniali sporadycznie poza miejscem zamieszkania. Ówcześni parafianie stanowili ludność napływową przybyłą głównie z terenu województwa poznańskiego, z Wileńszczyzny, z województw centralnych oraz z przedwojennych województw wschodnich. Reszta to autochtoni i grekokatolicy przesiedleni w ramach akcji „Wisła". Pierwsi saletyni ks. Tadeusz Ptak MS (proboszcz) i ks. Alojzy Gandawski MS przybyli do Trzcianki w dniu 5 listopada 1945 r. Ostatni niemiecki proboszcz ks. Bernard Timm przebywał w parafii do dnia 12 października 1946 r. Dopiero od września 1952 r. parafia otrzymała trzeciego księdza saletyna, którego głównym celem było głoszenie misji i rekolekcji. Poza tym w pracy duszpasterskiej pomocne były siostry ze Zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi z placówki szpitalnej od dnia 1 października 1948 r. i z placówki przykościelnej od dnia 1 września 1949 r.

ks. Stefan Mycak MS, źródło: saletyni.pl.

Jak już wynika z tytułu pracy ks. Stefana Mycaka MS, tematem opracowania jest stan religijny i moralny parafian w połowie lat 50 ubiegłego wieku. Uczestnictwo we Mszach św. niedzielnych przedstawiało się wówczas bardzo dobrze, co obrazują dane statystyczne: w 1948 r. na 6930 parafian we Mszy św. niedzielnej uczestniczyło 3900 osób (56,3%), w 1950 r. na 7159 parafian — 4100 (57,3%), a w 1954 r. na 7425 parafian — 4400 (59,3%), przy czym frekwencja w mieście była wyższa niż na wsi. Uczestnictwo dzieci w Mszy św. niedzielnej, zwłaszcza w mieście, sięgało nawet 95%. Z kolei udział we Mszy św. w dniu powszednim w 1955 r. (przy stanie parafian 7768 osób) kształtowało się na poziomie do 130–150 osób, a wstępujących na krótką modlitwę do kościoła w ciągu dnia — 500–600. W Gorzkich Żalach oraz w nabożeństwach majowych uczestniczyło ponad 1500 osób, w nabożeństwach czerwcowych — 300–400.

Procesje Bożego Ciała zawsze były imponujące. W latach 1946 i 1947 ołtarze budowano przy budynkach starostwa, szkoły podstawowej, magistratu i milicji. Od 1948 r. już zakazano stawiania tam ołtarzy, natomiast od 1950 r. decyzją władz ograniczono trasę procesji do podrzędnych ulic.

Parafianie w dużej ilości uczestniczyli w wyjazdach: do Gorzowa w dniu 15 sierpnia 1946 r. na uroczystości poświęcenia diecezji gorzowskiej Niepokalanemu Sercu NMP (500 osób i specjalny pociąg), do Częstochowy w 1947 r. (218 osób), do Piły na powitanie Prymasa Polski ks. kard. Augusta Hlonda w dniu 29 października 1947 r. (400 osób). Wielkim przeżyciem religijnym, przy bardzo

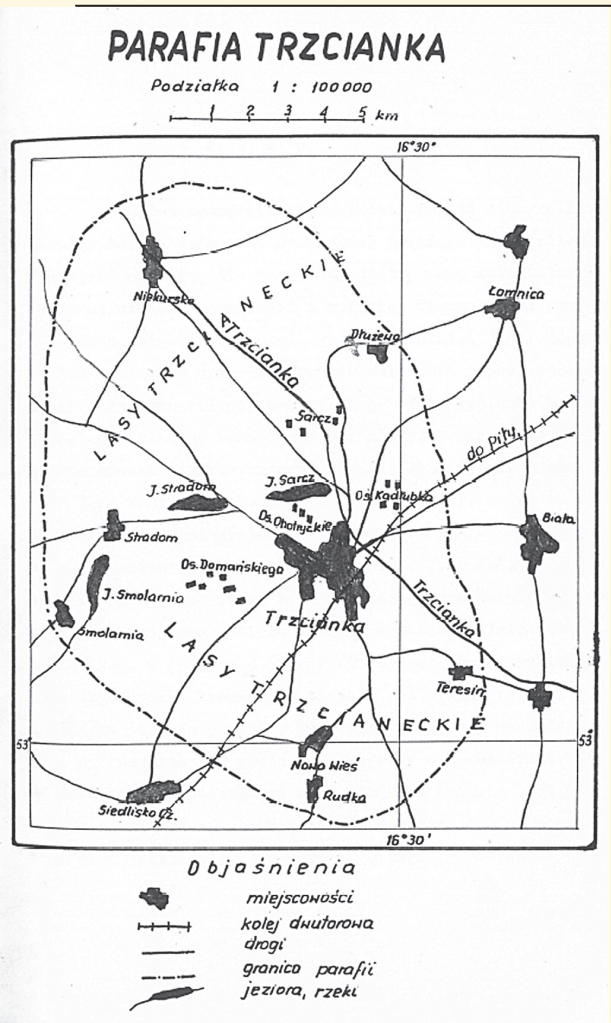

Skan mapy *Parafia Trzcianka* znajdującej się na stronie 7 pracy magisterskiej *Stan religijno-moralny parafii Trzcianka Lubuska w latach 1945-1955* autorstwa ks. Stefana Mycaka MS.

dużej frekwencji, były pierwsze po wojnie misje parafialne przeprowadzone przez księży oblatów w dniach 2–10 października 1948 r.

W opracowaniu odnotowany jest powszechny wtedy zwyczaj wspólnego odmawiania w rodzinach wieczornej modlitwy, liczne uczestnictwo w naukach stanowych oraz korzystania z sakramentu pokuty. Podany jest przykład, że podczas rekolekcji wielkopostnych przez dwa dni oprócz miejscowych księży dodatkowo sześciu–siedmiu zaproszonych kapłanów spowiadało 8–10 godzin dziennie. Przy spowiedzi pierwszoczwartkowej dwóch kapłanów spowiadało od godz. 15.00 do godz. 21.00, a czasami dłużej.

W parafii działało szereg różnych stowarzyszeń, których stan osobowy w 1949 r. przedstawiał się następująco: Caritas — 23 członków czynnych i wspierających; Żywy Różaniec — liczba Róż: 20 niewiast, 3 mężczyzn, 15 panien, 3 młodzieńców; Krucjata Eucharystyczna — 85 chłopców i 129 dziewcząt; Sodalicja Mariańska — 28 młodzieńców i 56 panien. Wszystkie te kościelne organizacje w wyniku komunistycznego dekretu o zmianie prawa o stowarzyszeniach z dnia 5 sierpnia 1949 r. zostały rozwiązane z dniem 5 listopada 1949 r. W tym czasie Koło Ministrantów liczyło do 85 chłopców, a chór kościelny pod kierownictwem organisty Piotra Rutkowskiego — 40 osób.

Do największych wad społeczności parafialnej autor opracowania zaliczył: liczbę dzieci urodzonych poza małżeństwami sakramentalnymi (13,7% w 1955 r.), liczbę konkubinatów (30), alkoholizm, a także trzy przypadki morderstw, kradzieże, gniewy, uprzedzenia i nieporozumienia międzysąsiedzkie oraz plotkarstwo. Wszystkie te negatywne zjawiska oraz wychowanie dzieci i młodzieży, a także regularne spełnianie praktyk religijnych leżały w centrum zainteresowania miejscowej pracy duszpasterskiej. Do zalet parafian autor opracowania zaliczył szybką integrację napływowego społeczeństwa Trzcianki, tak przecież różnego co do kultury, przyzwyczajeń, tradycji. Podkreślił wielką pracę miejscowych duszpasterzy w tym zakresie.

Ostatnie słowa pracy ks. Stefana Mycaka MS brzmią: „Pomimo smutnych stron, o jakich była wyżej mowa, oblicze moralne parafii tutejszej przedstawia się jeszcze dość możliwie. Występków przecież i błędów nie popełniają wszyscy. Ogół tutejszych parafian stara się w miarę możności żyć zawsze zgodnie z nakazami Dekalogu”[3].

Zachęcam do szczegółowego zapoznania się z powyższą pracą, którą wypożyczyć można w Bibliotece Parafialnej. ◘

Edwin Klessa

---

[1] Ks. Stefan Mycak MS (1912–1981). Saletyn urodzony w Stanisławowie, święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 25 czerwca 1939 r. Pracował w Rzeszowie, Kobylance, Dębowcu, Warszawie, Olsztynie, Zakopanym, Krakowie i Zwięczycy. Zmarł w dniu 4 marca 1981 r. w szpitalu w Trzciance. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Dębowcu.

[2] Praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. prof. dra Władysława Wichra na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, 1956 r, s. 59 [3] (Archiwum Biblioteki Parafialnej w Trzciance).

[3] Tamże, str. 59.

Sernik z kokosanką

Rozpoczęliśmy kolejny rok kalendarzowy i niebawem będzie czas ferii zimowych i karnawału. Różne specjały przygotowują nasze babcie na tę okoliczność — pączki, chrust, ciasta, w wielu domach królują mięsiwa. W tym numerze gazety parafialnej pragnę przedstawić Państwu przepis na sernik z kokosanką. Dzięki niemu przyrządzimy ciasto niezwykle puszyste, delikatne oraz smaczne.

Jest to przepis pracochłonny, jednak jego rezultat będzie wyśmienity. Przepisów na serniki jest bardzo wiele, albowiem jest to jedno z najpopularniejszych i najbardziej lubianych ciast w naszym kraju. Znamy sernik wiedeński, na kruchym spodzie, gotowany, zapiekany, z bakaliami i brzoskwinią oraz wiele innych. Moja mama wykonuje najlepszy w świecie sernik cytrynowy na czekoladowym spodzie.

Nasze ciasto przygotowujemy w trzech turach. Najpierw zagniatamy spód, następnie wykonujemy masę serową, a po włożeniu do piekarnika przygotujemy kokosankę, którą zapieczemy z ciastem w ostatnim etapie pieczenia.

Składniki na spód:
- 30 dag mąki,
- 10 dag cukru pudru,
- 10 dag margaryny bądź masła,
- 1 łyżka smalcu,
- szczypta soli,
- 2 żółtka i jedno całe jajo,
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia.

Z podanych składników zagniatamy na stolnicy czy w misce ciasto, a następnie wykładamy nim spód i boki dużej blachy.

Składniki na masę serową:
- 1 kg sera (najlepiej zakupiony w wiaderku w supermarkecie),
- 1/2 szklanki oleju,
- jedna szklanka cukru,
- cukier waniliowy lub ziarenka z laski wanilii,
- 2 szklanki mleka,
- 2 całe jaja,
- 4 żółtka,
- jeden budyń śmietankowy.

Składniki na masę kokosową:
- 6 białek,
- 3/4 szklanki cukru,
- 15 dag wiórków kokosowych.

Wszystkie składniki miksujemy na gładką, lejącą się masę, a następnie wylewamy na blachę wyłożoną ciastem i wkładamy do piekarnika nagrzanego do temperatury 180°C na 50 minut. Po tym czasie wyciągamy delikatnie ciasto i wylewamy na wierzch masę kokosową i pieczemy jeszcze około 20 minut do równomiernego jego zrumienienia.

Dodam jeszcze kilka uwag. Jeśli sami mielimy ser i jest on suchy, trzeba dolać więcej mleka; tak, aby masa miała konsystencję lejącą. Blachę wysypujemy mąką, bułką tartą albo wiórkami kokosowymi. Ciasto możemy wykładać na blachę wcześniej rozwałkowane, przeniesione na wałku, albo zetrzeć na tarce i potem ugnieść na blasze.

Życzę dobrej zabawy i smacznego.

ks. Piotr Stangricki MS

ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ

▪ II Trzcianecki Orszak Trzech Króli – 6 stycznia ▪ 71 rocznica powrotu Trzcianki do Macierzy – 27 stycznia ▪ Światowy Dzień Życia Konsekrowanego – 2 lutego ▪ Światowy Dzień Chorego – 11 lutego ▪ Środa popielcowa – 10 lutego ▪ Rocznica Nadania Praw Miejskich Trzciance – 3 marca ▪ Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, Dzień Świętości Życia – 26 marca

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela w Trzciance

ul. S. Żeromskiego 39; 64-980 Trzcianka;
www.trzcianka.saletyni.pl lub www.parafia.trzcianka.com.pl
adres e-mail: trzcianka@saletyni.pl

Zgromadzenie Misjonarzy Matki Bożej z La Salette
nr tel. 67 2165636;
adres e-mailowy: swiatlo@saletyni.pl

Trzcianka, Nowa Wieś, Niekursko, Teresin, Dłużewo, Kadłubek, Rudka, Sarcz, Trzcinno

Księgarnia La Salette:
ul. S. Żeromskiego 39; nr tel. 67 2163596; godziny otwarcia: poniedziałek-piątek: 9.00-18.00; sobota: 8.00-13.00

Skład redakcji gazety parafialnej:
Krzysztof Felsmann, Marzena Felsmann, Edwin Klessa, ks. Józef Kopciński – zastępca redaktora naczelnego, Aleksandra Mleczek, Elżbieta Panert-Mumot, Maciej Pawłowski, ks. Piotr Stangricki MS – redaktor naczelny, Piotr Starosta, Piotr Syrotiak, Bożena Wargin, fot. ks. Zbigniew Welter MS, Jadwiga Witkowska